Nr. 5 Racibórz, piątek 10-go stycznia 1919 Rok XXXI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 marke 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marke 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwułamowego wiersza reklamowego.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Szczucie gazet niemieckich na Polaków.

1. Urzędowy organ rządów niemieckiego i pruskiego »Vorwärts« i »Berliner Tageblatt« podają wiadomość niemieckiego biura »Telegrafen-Union«, że dnia 30. grudnia w Bytomiu odbyło się posiedzenie Polaków z wszystkich trzech zaborów i że na posiedzeniu uchwalono uzbrojenie radykalnych żywiołów.

Komisaryat dla Śląska Naczelnej Rady Ludowej donosi nam, że wiadomość gazet niemieckich jest nikczemną plotką, bo zebrania takiego nigdy nie było, a do uzbrojenia jest potrzebna broń, której nie mamy, a której nie można z palca wyssać jak oszczerstwa, które z palca wyssała »Telegrafen-Union«, a które zaraz ogłosiły niemieckie gazety.

2. »Kattowitzer Zeitung« ogłasza w numerze z 3-go stycznia, że na wiecu w Rożdzieniu uchwalono rozbrojenie »Grenzschutzu«. Wiadomość tę ogłasza Rada żołnierzy w Rożdzieniu plakatami publicznie.

W imieniu prawdy stwierdzamy, że takiej rezolucyi ani nie podano pod głosowanie ani nie polecono. Żalił się tylko jeden mówca, że uzbrojeni żołnierze »Grenzschutzu« wtargnęli do składu polskiego, by gwałtem usunąć orzełka polskiego z okna wystawowego. Zaniechano tego na żądanie Rady robotników, ale zato w nocy żołnierze — na to mamy świadka, który to widział — wybili owe okno wystawowe. Że taki »Schutz« jest zbytecznym, to każdy przyzna.

Te wiadomości gazet niemieckich są nie tylko zmyślone, ale publikuje się tego rodzaju brednie, by na Górny Śląsk jeszcze więcej »Schutzów« przysłano. My Niemcom tylko polecić możemy, by haniebny pogrom »Schutzu« na Polaków w Lublińcu ogłosiły.

Donosimy dalej, że w powiecie oleskim za katolickim księdzem żołnierz »Schutzu« wołał »Katholischer Lump«.

Że sobie lud wobec takich zajść życzy, by te »Schutze« wycofano i uszczęśliwiono nimi Berlin, gdzie już wiele nieporządku narobić nie mogą, to jest rzeczą jasną.

3. »Breslauer Morgenzeitung« z dnia 4-go stycznia donosi, że Spartakusy i Polacy podburzyli robotników tak, że robotnicy obili urzędników kopalnianych.

Na polskich wiecach nikt do gwałtów nie podburza, ale wzywa się lud do zachowania spokoju.

Niemcom zaś i żydowskiej »Breslauer Morgenzeitung« zaręczamy, że my Niemcom powodu do krwi rozlewu nie damy, chociaż sobie tego widocznie niektóre gazety niemieckie życzą. Ponieważ pogromu na Polaków nie mogą osięgnąć podaniem prawdy, posługują się kłamstwami.

My spokojnie oczekujemy naszej wolności od konferencyi pokojowej i zostaniemy spokojni, chociaż nam próbuje się to uniemożliwić.

Paderewski w Warszawie.

Od kilku dni Warszawa w niesłychanem naprężeniu oczekiwały przybycia Paderewskiego, »pierwszego obywatela Polski«. W dzień Nowego Roku rano o godz. 9 nadeszła oficyalna zapowiedź, że Paderewski w towarzystwie żony i oficyalnej misyi angielskiej zjeżdża w nocy do Warszawy. Na wieść tę zawrzało w całem mieście.

Natychmiast pojawiły się na wszystkich rogach ulic, placach, większych domach itd. odezwy, wzywające do tłumnego powitania wielkiego wędrowca Polski, a do południa Warszawa cała promieniała w blasku mroźnego słonecznego dnia, tysiącem sztandarów polskich i koalicyjnych, barwnie przystrojonych balkonów itp. Pod wieczór tysiączne rzesze zaczęły płynąć ku stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, Alei Jerozolimskiej, Nowemu Światowi, pod Bristol. Nieprzejrzane rzesze skupiły się około godz. 10 na drodze wiodącej z dworca do hotelu Bristol. Utrzymane w karnym ordynku przez straż obywatelską torowały drogę rozmaitym i niezliczonym delegatom Warszawy, prowincyi całej Polski. Miasto gorzało od powodzi świateł i lampionów a olbrzymie łańcuchy pochodni nadawały nocnej uroczystości charakter wysoce podniosły.

O godz. 10 min. 50 zajechał pociąg na stacyę. Nastąpiło powitanie dostojnych gości przez przedstawicieli naczelnika państwa, rządu i miasta, a z piersi dziesiątek tysięcy ludzi rozległy się okrzyki: Niech żyje Paderewski! Niech żyje koalicya! Państwo Paderewscy z prezydentem miasta Drzewieckim, pułk. Wade, przez szpaler delegacyi podążyli do salonu, — po drodze chyliły się przed nimi sztandary. Orkiestry grały hymn polski, angielski i amerykański. Na twarzy mistrza widać było głębokie wzruszenie, — stał w skupieniu. Gdy okrzyki ucichły, przemówił imieniem Warszawy prezes rady miejskiej p. Baliński, witając gości. — Następnie przemawiał prezydent miasta Drzewiecki po angielsku, po nim przemawiali delegaci.

Na przemówienia odpowiedział Paderewski, wskazując między innemi cele, do jakich dąży naród polski. Pragnie on — wywodził mistrz — wszystkich ziem polskich i wszystkiego, co było polskie, jest i będzie, z morskiem wybrzeżem Gdańskiem, ze Lwowem i Wilnem. Jest tylko jedna Polska Wielka i taką mieć chcemy i mieć musimy. Przychodzę do Was z daleka — przychodzę, jak przystało Polakowi z zamorskich krajów; przybywam od polskich brzegów, od Gdańska i kolebki polskiej, Poznania. Wielki jest duch w Wielkopolsce. W Poznaniu zgoda i gotowość do ofiar może świecić przykładem. Tam jest poczucie obywatelskie. Jest ofiarność do samozaparcia. Świecić oni mogą przykładem. Po dwakroć od swoich przychodzę. Przez cztery lata pracowałem wśród czterech milionów Polaków, których dola i niedola za Ocean wygnała. Dobry to lud. Od niego wyszły pierwsze datki na ofiary wojny w Polsce. On pierwszy wołał o niepodległą, całą i zjednoczoną Polskę, z dostępem do morza i z Gdańskiem. U nich to powstała pierwsza armia polska. Od tych czterech milionów Polaków, wiernych Ojczyźnie, składam pokłon i pozdrowienie. Od swoich przychodzę do swoich, bo jestem wasz. Przyjęliście mnie z upokarzającą wspaniałością, niby wodza narodu, a jam tylko najkorniejszy jego sługa. Więc winien jestem Wam posłuszeństwo i szczerość. Nie przyszedłem po dostojeństwa, sławę i zaszczyty, lecz tylko służyć, ale nie jakiemuś stronnictwu.

Dziś nie pora na stronnictwa, stronnictwo jest jedno: Polska. Szanuję wszystkie stronnictwa, lecz nie należę i nie będę należał do żadnego. Wobec tej grozy na Wschodzie każdy syn tej ziemi ma prawo być tylko Polakiem. Żadne stronnictwo Ojczyzny nie odbuduje. Odbudują ją wszyscy, a główna podstawa, to robotnik i lud. Niech żyje lud polski i robotnik polski. Niech żyje Polska wolna.

SOBOWTÓR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

77 (Dokończenie).

Lato zbliżało się ku końcowi, gdy nadeszła nareszcie wiadomość, iż pani Pemberton z pasierbicą swoją miały na pokładzie okrętu „Albatros" przybyć do portu angielskiego Plymouth.

Upłynęło znowu kilka tygodni w naprężonem oczekiwaniu, aż pewnego dnia nadeszła smutna wieść, iż „Albatros" podczas burzy na Oceanie zatonął, pani Pemberton zginęła wraz z wielu innymi, a cudownym sposobem pozostała przy życiu tylko Ida wraz ze swoją pokojówką.

Griffith ze swoją siostrą podążyli do Plymouth na przyjęcie pozostałej sieroty, która, zapadłszy po przebytych cierpieniach w chorobę, przez długie miesiące walczyła między życiem a śmiercią. Młodość jednak ostatecznie zwyciężyła, a Ida, powróciwszy do zdrowia, znalazła troskliwą opiekę i gościnne przyjęcie w domu swego wuja, w Andrei drugą siostrę.

* * *

Wśród złotej młodzieży londyńskiej pierwszą rolę odgrywał tak w salonach gry, jak i kabaretach pewien Australczyk, który, przedstawiając się wszędzie jako mister Durant, uchodził za bardzo bogatego człowieka i jako taki nadawał ton przy hulatykach, rozrzucając złoto garściami. Do jego najbliższych przyjaciół zaliczał się młody Klemens Kindersley, który, skosztowawszy raz szumnego życia, nie znał granic ani miary i, niepomny na napomnienia i łzy swej siostry Magdaleny, brnął coraz więcej w błoto. Na życie hulacze nie starczyła pensya, wyznaczona przez ojca, ani zapomogi udzielane w ukryciu przez kochającą siostrę, a idąc za podszeptami swego nowego przyjaciela Durania, puścił się na fałszowanie weksli i byłby może jeszcze gorzej skończył, gdyby zdrowie, nadwątlone nocnemi hulatykami, nie położyło tamy jego wybrykom. Dopiero, gdy go choroba powaliła na łoże boleści, rozpoznał zdrożności i bezcelowość swego życia, a jedyną jego pociechą było, że uzyskawszy przebaczenie stroskanego ojca i kochającej siostry, w ich objęciach rozstał się z tym światem.

Gorzej poszło jego złemu duchowi, Durantowi, którego pewnego dnia pochwycono na gorącym uczynku, gdy próbował włamać się do banku Kindersleya i Sp. W toku śledztwa wykazało się, iż Durant a Dale, który swego czasu na młodociane serduszko Idy zarzucił swe sieci i zdołał sobie przejściowo zjednać jej skłonność, — był jedną i tą samą osobą. Oprócz tego miał on jeszcze inne grzechy na swem sumieniu, za które skazany na ciężkie więzienie, poszedł pokutować w głębi kopalni Nowej Zelandyi.

A dziwnem zrządzeniem losu byłby nikczemnik o mało co nie popchnął w nieszczęście młodego Griffitha Dwarrisa, do którego był podobnym niby dwie krople wody, tak, że go sobowtórem Griffitha powszechnie zwano. Przy włamaniu do banku jeden ze świadków wziął też Griffitha za zbrodniarza i gotów był zeznanie swoje przed sądem przysięgą zatwierdzić. Dopiero, gdy mu sędzia obu przed oczy stawił, poznał swój błąd i za swoją nierozwagę Griffitha serdecznie przepraszał.

Łatwo się domyślić kodca historyi. Napróżno tai się Griffith ze swą miłością do nadobnej Magdaleny. Oko kochającej kobiety poznało szybko tajemnicę jego serca i nie potrzeba było dopiero pośrednictwa Andrei, aby dwa kochające serca skojarzyć. Stary Kindersley po utracie syna przywiązał się do prawego młodzieńca, a poznawszy się na jego zdolnościach, zrobił go swoim wspólnikiem. Odtąd szczęście osiadło w murach zamku Kindersleyów.

Ida Pemberton, która tylko przelotnie i więcej z przekory dla swej macochy zadurzyła się w łowcy posagu Dalem, szybko uleczyła się ze swej słabości i znalazła szczęście przy boku szlachetnego lorda Barra.

Tylko młoda Andrea czeka jeszcze na swego wybrańca, lecz i to nie będzie długo potrwa, jak się z nią Ida i Magdalena o to chętnie przekomarzają.

zjednoczona, cała, z dostępem do morza, z Gdańskiem.

Po przemówieniu Paderewskiego w krótkich słowach podziękował za przyjęcie pułkownik angielski Wade, poczem wśród niemilknących okrzyków radości i szczęścia odbył się tryumfalny pochód wielkiego orędownika Polski. Jak huk orkanu rozchodziły się głosy stutysięcznych mas po wszystkich dzielnicach miasta. Tryumfalny pochód otwierał szwadron ułanów polskich, za którym szła piechota wojsk polskich w kolumnie szturmowej; a potem dziesiątki tysięcy straży obywatelskiej, delegacye, korporacye młodzieży, instytucye. Za nimi misya amerykańskich dziennikarzy, oficyalna angielska misya wojskowa i we wspaniałym automobilu państwo Paderewscy. Na widok tego automobilu uniesienie tłumów dochodziło do ostatecznych granic. Po obu stronach automobilu na koniach straż honorowa.

Wśród niemilknących okrzyków i oklasków posuwał się pochód w stronę Krakowskiego Przedmieścia pod hotel Bristol. Tam zamieszkali pp. Paderewscy i angielska misya dyplomatyczna.

W sobotę wieczorem wyjechał Paderewski do Krakowa, skąd wraca w środę lub czwartek z powrotem do Warszawy.

Z Warszawy.

Po przyjeździe Paderewskiego do Warszawy zebrali się przedstawiciele stronnictw dla uregulowania sprawy utworzenia rządu narodowego.

Jednomyślnie wyrażono przekonanie, że rząd obecny powinien ustąpić na rzecz rządu narodowego, wyłonionego ze wszystkich stronnictw.

Niezwłocznie po naradzie Paderewski udał się do komendanta Piłsudskiego z propozycyą dokonania reorganizacyi rządu w powyższym duchu.

Konferencya ta wszakże nie doprowadziła do żadnego wyniku. Komendant Piłsudski propozycye utworzenia rządu narodowego odrzucił. Zatem nadzieja, że pośrednictwo męża, tak czczonego w Polsce i tak wysoko stojącego ponad starciami partyjnemi, jakim jest Paderewski, sprowadzi pomyślny przełom w poglądach komend. Piłsudskiego na warunki rządzenia w Polsce, okazała się, niestety, złudną.

Zamach na rząd warszawski.

Tak zw. »biała gwardya« z księciem Sapiehą na czele urządziła zamach na obecny rząd warszawski. W nocy na 5-go stycznia prezes ministrów Moraczewski i minister spraw zagranicznych Wasilewski konferowali w Belwederze u komendanta Piłsudskiego. Ministrów tych aresztowano w drodze, gdy wracali z konefrencyi do swych mieszkań. Jednocześnie aresztowano generała Szeptyckiego, którego zatrzymano w hotelu »Bristol«. Wkrótce został jednak przez wartę uwolniony. Aresztowanych ministrów umieszczono w lokalach gazety »Rozwój.« Dokonano także zamachu na ministra spraw wewnętrznych Thugutta, do którego dano ognia w jego mieszkaniu. Kula wprawdzie chybiła, strzał atoli oparzył Thuguttowi twarz. Inna grupa spiskowców udała się do Belwederu i usiłowała aresztować naczelnika państwa Piłsudskiego, co się jednak nie udało. Piłsudski aresztował sprawców. Zamach więc się nie udał. Piłsudski wypuścił aresztowanych oficerów spiskowców na wolność. Wskutek zamachu obostrzono posterunki wojskowe i gmachy rządowe otoczone kordonem żołnierzy.

Misya angielska w Warszawie.

Przewodniczący misyi angielskiej, pułkownik Wade przybył do Warszawy w celach zasięgnięcia informacyi. Pułkownik Wade złożył wizytę ministrów spraw zagranicznych Wasilewskiemu.

Zaburzenia w Berlinie.

O wypadkach w Berlinie dochodzą następujące szczegóły:

(WTB.) Nowomianowany prezydent policyi miasta Berlina Ernst, oraz komendant miasta, porucznik Fischer, udali się w niedzielę do zrzuconego w sobotę z urzędu prezesa policyi Eichhorna, aby przejąć od niego sprawy tego urzędu. Eichhorn jednakże oświadczył im, że mianowany został przez Radę wykonawczą i tylko na rozkaz tejże urząd złoży. Tymczasem rozpoczęła się olbrzymia demonstracya spartakusów i socyalistów niezależnych, podczas której zburzono lokale redakcyi i drukarni »Vorwärtsa« oraz zajęto biuro Wolffa i kilka gazet. W następstwie tego rząd zawezwał swych zwolenników do przeciw-demonstracyi na poniedziałek. Tymczasem przed gmachem rządowym gromadziły się wciąż nowe tłumy, wykrzykujące głośno swe oburzenie z powodu terorystycznego postępowania spartakusów. W kilku miejscach przyszło do strzelaniny; było kilku poległych i rannych. Przywódzcy niezależnych ofiarowali się pośredniczyć w układach pomiędzy rządem a spartakusami. Jednakże mimo rozpoczęcia układów, spartakusi szaleli w dalszym ciągu, usiłując zdobyć ministerstwo wojny, dyrekcyę kolejową i składy prowiantów.

Układy zostały zerwane, albowiem rząd nie chciał ich rozpocząć, dopókiby spartakusi nie opuścili wszystkich gmachów, które byli zajęli. W poniedziałek rano znowu próbowano układów i znowu daremnie.

W godzinach przedpołudniowych rozwinęła się olbrzymia demonstracya za rządem. Na placu poczdamskim zatrzymali niezależni socyaliści wozy tramwajowe i z dachów ich przemawiali do tłumów. Mówców jednak zagłuszały okrzyki tłumów na sławę rządu obecnego.

»Berliner Zeit a. Mittag« dowiaduje się, że spartakusy obsadzili dworzec Śląski, obstawili go strażami i karabinami maszynowemi; gotując się widocznie do walki.

Gmach dyrekcyi kolejowej i komendantury w Schönebergu odebrały w poniedziałek przed południem wojska republiki. Spartakusi mieli 7-iu poległych, żołnierze republiki, dwóch.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Berlina pod dniem 7-go stycznia o 10-ej przed południem: Przed gmachem rządu zbierają się znowu wielkie tłumy; słychać tam już terkotanie kulomiotów. Do ostrej walki przyszło wczoraj koło koszar pionierskich; było 15-u zabitych.

»Tägliche Rundschau« donosi, że w Szpandawie spartakusy nie mieli powodzenia, gazeta »Freiheit« twierdzi jednak przeciwnie.

»Leipziger Neueste Nachr.« piszą, że nieprawdą jest, jakoby w Berlinie ogłoszono stan oblężenia. Drukarnia państwowa dostała się w ręce spartakusów, którzy zarekwirowali tam wszystkie zapasy gotowych banknotów.

»Telegraphen-Express-Comp.« dowiaduje się, że pertraktacye pomiędzy socyalistami rządowymi, a niezawisłymi i spartakusami ostatecznie w poniedziałek wieczór się rozbiły. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że spór rozstrzygnięty zostanie siłą broni. Rząd udzielił już ministrowi Noskemu pełnomocnictwa i oddał mu władzę zupełną nad wojskami rządu. Na jego dyspozycye militarne nie będą mieli wpływu ani Ebert ani Scheidemann. Noske usiłuje z całą energią wzmocnić gotowość wojenną wojsk rządowych i zarządził już różne przygotowania do oczekiwanej walki. Zdaje się, że dwie dywizye wojska, stojącego w przedmieściu Dahlem, wyruszyły już do Berlina.

W środę przez cały dzień toczyły się w Berlinie zacięte walki uliczne, zwłaszcza o biuro telegraficzne Wolffa. W środku miasta zdają się wojska rządowe być górą, we wschodniej części i na wylotach miasta spartakusi. »Germania« dowiaduje się, iż 1000 rosyjskich bolszewików przybyło do Berlina, gdzie ich przybrano w mundury niemieckie.

„Podziemna“ gazeta.

Najwięcej kłopotu robił władzom niemieckim w zajętej Belgii »podziemny« dziennik »Libre Belgique« (Wolna Belgia), kolporterowany na niezwykle szeroką skalę i czytany przez wszystkie warstwy ludności belgijskiej. Wszelkie wysiłki władz policyjnych pozostawały bez skutku: redaktorów i drukarni nigdy nie zdołano wykryć.

Teraz dopiero wyjaśniła się — jak donosi paryski »Journal« w telegramie z Brukseli — tak pilnie i umiejętnie strzeżona tajemnica. Dziennik ten wydawali dwaj bracia Jourdin, którzy przed wybuchem wojny byli usposobieni przyjaźnie dla Niemiec i należeli do nielicznych przeciwników budowy silnej armii belgijskiej, twierdząc, iż traktaty neutralności w zupełności poręczają bezpieczeństwo państwa belgijskiego.

Pogwałcenie Belgii przez Niemcy było dla nich smutnem zbudzeniem ze złudzeń. Za niem przyszły wyrzuty sumienia i pragnienie powetowania dawniejszej działalności, niezgodnej — jak się okazało — z dobrem kraju. Dla naprawy błędu, przystąpili do wydawania »podziemnego« pisma, w którem wzywali do nieugiętości wobec najeźdźców i hartu ducha. Ich zasługą było w niemałej mierze twarde stanowisko Belgów wobec władz okupacyjnych. Atoli tragiczny los nie dozwolił braciom Jourdain dożyć dnia wyzwolenia, którego zapowiedzią krzepili ducha swych współobywateli w ponure dni niewoli i udręki: zmarli bowiem na kilka dni przed podpisaniem traktatu o zawieszeniu broni, który oswobodził Belgię, od najazdu wojsk pruskich.

Rozpowszechnianiem dziennika na okupacyi niemieckiej zajmowała się cała rzesza patryotów zarówno mężczyzn jak i kobiet. Niemałą rolę odgrywali również przekupieni żołnierze niemieccy, nawet z otoczenia gubernatorów: Bissinga i Falkenhausena. Oni to kładli codziennie numery »Libre Belgique« na biurkach gubernatorów i wyższych urzędników okupacyjnych, doprowadzając swych »panów« do wściekłości, że coś podobnego jest możliwe w państwie »ładu i porządku«.

Zdziczenie młodzieży.

Wojna uczyniła straszne spustoszenia wśród młodzieży na ogół, a niemniej także wśród polskiej. Prawiono dzieciom nieustannie o tem, jak to pięknie jest mordować nieprzyjaciół, wychwalano bombardowanie bezbronnej ludności, niszczenie cudzego mienia itd. — a następstwem jest podkopanie zasad moralności i wiary świętej w umysłach i sercach dziatwy i dorastającej młodzieży. Brak ojców, których wzięto na wojnę, zajęcie matek zarabiających ciężko na życie, sprawiło, że dziatwa wychowywała się na ulicy. Ta ulica zaś nie znała nic więcej ponad uwielbianie brutalnej potęgi, tryumfalne pochody, pobrzękiwanie szablą i rozpasanie przekraczające wszelką miarę.

Szkoła zaś, która mogła jeszcze bronić umysły młodociane przed zatruciem, wysługiwała się staremu systemowi pruskiemu i więcej dbała o zaszczepienie w serca i mózgi uwielbienia dla potęgi pruskiej niż o religijne wychowanie. Jedynie jeszcze nasi zacni księża ratowali dziatwę naszą od ostatecznego upadku moralnego, ale na wszystko siły ich nie starczyły.

Wzrosła więc młodzież nasza w warunkach nad wszelki wyraz przykrych i niebezpiecznych. Tem niebezpieczniejszych, że idą prądy, które zawrócić mogą głowy i zatruć serca, o ile są ugruntowane w przywiązaniu do wiary świętej i Ojczyzny naszej.

Dla tego świętym jest obowiązkiem rodziców i wychowawców baczyć pilnie, aby dzieci ich nie poszły na bezdroża i nie uległy pokusom, które zewsząd na nie czychają. Rodzice polscy, dajcie dzieciom do ręki dobrą książkę polską, nakażcie im, aby ją czytały, dopóki nie zrozumieją jej treści. Jeżeli zaś czytać nie umieją, dajcie im elementarz polski i przypilnujcie, aby się uczyły. Potem katechizm po polsku znać muszą, żeby najważniejsze prawdy wiary św. nie były im obce.

Każde dziecko polskie wiedzieć musi, że pierwszym obowiązkiem Polaka i Polki jest kochać Kościół i Ojczyznę.

Biada wam, rodzice i wychowawcy, którzy tego obowiązku nie dopilnujecie, bo z dzieci waszych będą bolszewicy i przed Bogiem za to odpowiadać będziecie.

Przeciwko kłamliwym wieściom

Biuro Wolffa donosi z Poznania: Polska i żydowska Rada Ludowa zwracają się w odezwach przeciwko tendencyjnym doniesieniom prasy niemieckiej, zwłaszcza berlińskiej, o ostatnich wypadkach w Poznaniu, jakoby bóżnica ostrzeliwaną była podczas nabożeństwa i że Polacy urządzili pogromy żydów. Kłamstwa te obliczone są na to, aby przedstawić Polaków w świetle narodu niekulturalnego i zdolne są wywołać wzburzenie przeciw żydowskiej ludności a nieufność przeciw Polakom. W odezwie polskiej Rady Ludowej stwierdza się ponownie, że Polacy, jak w przeszłości, tak i nadal zapewniają żydom pełne równouprawnienie, jak również innym narodowościowym mniejszościom. Odezwa wzywa w końcu Polaków, aby unikali wszystkiego, coby nieprzyjacielowi mogło dać powód do kucia broni przeciwko im samym.

Anarchia w Berlinie a koalicya.

(wtb.) Generał Nudant, przewodniczący koalicyjnej komisyi rozejmowej w Spaa, oświadczył podobno przedstawicielom Niemiec, że o przedłużeniu rozejmu poza 17. stycznia nie może być mowy, jeżeli w Berlinie nastałby rząd Liebknechta-Ledeboura. W Berlinie krążą już pogłoski, jakoby koalicya miała zamiar zaprowadzić w Berlinie porządek, co się zresztą w ostatnich dniach słyszało nieraz na ulicach i w tramwajach, wypowiadane jako życzenie, z tem uzasadnieniem, że tak dalej iść nie może i że nawet w interesie ojczyzny należałoby w tym celu nieprzyjaciół zawezwać. Ludzie, którzy podobne życzenia wypowiadają, nie zdecydowali się tylko jeszcze, czy zawezwać Anglików, czy Amerykanów. O Francuzach nie chcą ani słuchać, i to z powodu ich postępowania w Alzacyi, oraz w innych przez nich zajętych terytoryach.

We wtorek opowiadano sobie w Berlinie, że w Kolonii stoją już bataliony amerykańskie, gotowe do wymarszu na Berlin. Inni mówili, że podobno strzelcy francuscy jadą w 500 samochodach szybko ku Berlinowi.

Gazety berlińskie pod kontrolą.

Wszystkie gazety berlińskie stoją obecnie pod kontrolą spartakusowców. Podczas gdy pisma Scherla, Mossego, Ullsteina wcale jeszcze nie wychodzą, inne organy nie dostają w wychodzeniu żadnej przeszkody. Kilka z nich stoi pod ścisłą kontrolą, o zaburzeniach berlińskich nie wolno im nic pisać. To też wiadomości o wypadkach w Berlinie są bardzo szczupłe, nieraz wprost sprzeczne.

Podstawy konferencyi pokojowej.

Poincare oświadczył wobec przedstawiciela „United Press", iż Francya i Stany Zjednoczone utworzyły silne podstawy dla konferencyi pokojowej. Pogłoski o poważnych różnicach zdań wśród aliantów pochodzą z niemieckiej strony. Niemcy burzyli we Francyi wszystko systematycznie i wiele wartości wysłali do Niemiec. Niemcy muszą nietylko zapłacić, ale również przy odbudowie współpracować.

żywność dla państw centralnych.

Havas donosi z Nowego Jorku: 8 transportowców z żywnością dla państw centralnych opuściło 7. stycznia port nowojorski, 4 parowce 3. stycznia Hoboken.

Wykroczenia żołnierskie w Sztutgardzie.

Jak biuro Wolfa donosi ze Sztutgardu, odbyło się w sobotę rano zebranie żołnierzy, poczem tłum udał się przed gmach ministerstwa wojny, do którego wtargnął. Rozbito wszystkie szafy, z których skradziono modele karabinów, oficerom pozrywano naramienniki z mundurów. Wobec wykroczeń była rada żołnierska i robotnicza bezsilna.

Zawieszona czynność niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Sekretarz stanu Rantzau doniósł radzie ministrów, że wobec ciągłych niepokojów w Berlinie zawiesi tymczasowo czynność urzędu dla spraw zagranicznych. Prace w urzędzie tym będą podjęte, skoro w Berlinie zapanuje ład i spokój.

Wspólna robota bolszewików rosyjskich i niemieckich.

Według doniesień gazet angielskich- sowiet petersburski wyraził nadzieję, że zwycięstwo bolszewizmu w Niemczech nastąpi najpóźniej w marcu. Rosyjscy bolszewicy oddają cały majątek narodowy Rosyi niemieckim komunistom do nieograniczonego rozporządzenia.

Bezwzględna walka z bolszewizmem nad Renem.

Władze francuskie w Strasburgu aresztowały i osadziły w więzieniu fortu Tann pod Strasburgiem 12 niemieckich agitatorów, należących do socyalistów niezawisłych. W innych fortach pomieszczono nieznaną bliżej liczbę innych działaczy z grupy Spartakusa, poniędzy nimi posła parlamentarnego, Böhle.

Z powodu tego przedstawiciel niemiecki na konferencyi rozejmowej w Spaa zgłosił protest. Krok ten pozostał bez skutku wobec stwierdzonej winy aresztowanych, jako niebezpiecznych dla spokoju publicznego.

Liebknecht jest pewny zwycięstwa.

Londyńska „Daily Mail" donosi, że Liebknecht zapowiedział już swym przyjaciołom w Rosyi, iż bolszewizm w Niemczech wkrótce zwycięży. Toż samo pismo donosi także, że w Niemczech znajduje się obecnie 14 przedstawicieli rosyjskiego rządu sowietów w celu popierania ruchu Liebknechta.

Głód w Wiedniu.

W Wiedniu panuje wielki brak żywności. Wedle urzędowych zestawień, umiera 400 do 500 ludzi dziennie wskutek chorób i głodu.

Bolszewicy litewscy przeciwko swym towarzyszom niemieckim.

Władze berlińskie otrzymały protest tymczasowego rządu sowietów litewskich w Wilnie, z powodu faktów bezprzykładnej grabieży, jakiej dopuszczają się watahy niemieckie opuszczające Litwę i Białoruś. Protest podnosi, że pomimo zupełnego wyniszczenia trwają w ciągu trzech lat tyranii cesarskich władz niemieckich, także obecnie rzekomo ludowo-robotnicze władze pruskie zabierają w odwrocie wszystko, cokolwiek przedstawia jakąkolwiek wartość, pozostawiając ze sobą pustynie. Sowiet wileński zapowiada najostrzejsze represye, przedewszystkiem zaś ogłasza strejk generalny wszystkich pracowników z powodu aresztowania w Wilnie przez Niemców 40 osób ze służby kolejowej.

Powyższy protest rządu bolszewickiego, który sam jest wybitnie zbójeckim, charakteryzuje chyba dosyć dosadnio metody niemieckie.

Spartakusi w Szwerynie.

W Szwerynie próbowali niezawiśli socyaliści przy pomocy sprowadzonych z Berlina marynarzy urządzić zamach. Marynarze, po daremnej próbie zajęcia zamku i koszar, opanowali zbrojownię, dworzec kolejowy i pocztę, poczem przerwali całą komunikacyę. Rząd ogłosili za bezprawny, radzie żołnierskiej zarzucali przekupstwo i chcieli uwięzić wybitniejsze osoby wśród obywatelstwa. Około godz. 10 rano przybyła artylerya z armatami i załoga z karabinami maszynowemi. Marynarze zabarykadowali się w zbrojowni, lecz zostali pokonani i uwięzieni. Ruch komunikacyjny znowu przywrócono.

Wilson u Papieża.

W sobotę po południu złożył prezydent Wilson wizytę Ojcu św. Gdy automobil wjeżdżał do Watykanu, prezentowała gwardya szwajcarska broń. Na pierwszem piętrze przyjął prezydenta marszałek dworu monsignor Tacci, poczem przeprowadzono go do pokoi Papieża. Rozmowa z Ojcem św. toczyła się w bibliotece i trwała ćwierć godziny. Następnie konferował Wilson z sekretarzem stanu, kard. Gasparrim, przyczem kardynał doręczył prezydentowi dwa egzemplarze nowego prawa kanonicznego. Przy odjeździe Wilsona grała muzyka hymn amerykański.

Powrót Wilsona do Paryża.

Prezydent Wilson powrócił z żoną i córką we wtorek po południu z Włoch do Paryża.

Zniesienie podziału żywności w Anglii.

Havas donosi z Londynu, iż angielski kontroler żywnościowy ogłosił urzędowo zniesienie racyonowania żywności w Anglii.

Ojciec św. za jeńcami.

Ojciec św. wysłał 2. stycznia ponowną prośbę do aliantów o przyspieszenie powrotu jeńców wojennych. Jest nadzieja, iż alianci przyjmą przychylnie prośbę Ojca św., który swojem wstawiennictwem uzyskał już wiele ulg dla nieszczęśliwych jeńców.

Pomoc amerykańska.

Prezydent Wilson stawił w senacie wniosek o wyznaczenie 100 milionów dolarów, celem zapobieżenia klęsce głodowej w Europie. Suma ta posłużyć ma przedewszystkiem do sprowadzenia żywności dla okolic zachodniej Rosyi, Polski i Austro-Węgier.

Klęska bolszewików.

Biuro Wolffa donosi z Omska: Armia syberyjska wzięła podczas pościgu za uchodzącymi bolszewikami 31 000 jeńców oraz ogromną ilość materyału wojennego. Trzecia armia bolszewicka została starta, nie istnieje więcej.

Zgon Roosevelta.

Z Nowego Jorku nadchodzi krótki telegram z doniesieniem, iż były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zmarł w sobotę wskutek reumatyzmu. Co był za rodzaj choroby, telegram nie podaje.

ODEZWA.

Wszystkim Powiatowym Komitetom Wyborczym na Polskim Śląsku w dotychczasowych granicach runiętego państwa niemieckiego dajemy do wiadomości:

Na mocy uchwały naszej władzy politycznej — Naczelnej Rady Ludowej — i najwyższej władzy wyborczej — Centralnego Komitetu Wyborczego — wyszedł rozkaz zupełnego wstrzymania się od wszelkich czynności wyborczych do konstytuanty niemieckiej w Berlinie.

Wobec tego wzywamy Szan. komitety wyborcze, ażeby na urządzanych wiecach i przy każdej sposobności głoszono ludowi polskiemu, że na wybory w niedzielę, dnia 19-go stycznia 1919 do konstytuanty niemieckiej w Berlinie iść nie potrzebuje i iść nie powinien, tłómacząc zarazem, że to nie nasza sprawa, tylko sprawa niemiecka, a nasz lud polski nic nie obchodzi ani klęska Niemiec, ani ruina państwa niemieckiego ani bankructwo interesów niemieckich.

A zatem żadnemu Polakowi i żadnej Polce nie wolno przyjmować urzędów w komisyach wyborczych. Żadnemu Polakowi i żadnej Polce nie wolno wysługiwać się swym głosem sprawom i stronnictwom niemieckim.

Polski Komitet Wyborczy Prowin. dla Śląska.

M. Wolski, prezes. J. Dreyza, sekretarz. F. Orlicki, skarbnik.

Wiec polityczny

odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go stycznia b. r. o godz. 3 po nieszporach w **Mozurowie.**

O liczny udział uprasza **Zwołujący.**

Z bliska i z daleka.

— **Wznowienie strejku na Górnym Śląsku.** Biuro Wolffa donosi, iż na Górnym Śląsku grozi nowy strejk górników. Na kopalni Heinitza brakło we wtorek po południu 600 ludzi, w środę rano 700 ludzi do pracy. Kopalnie inspekcyi królewsko-huckiej pracują bez urzędników. Tak samo i kopalnia Preussen. Na Radzionkowskiej kopalni cała praca spoczywa. Biuro Wolffa zaznacza przytem, iż powodem nowego strejku są widocznie polska i spartakusowa agitacya. Robotnicy żądają: Otwarcia polskiej granicy. Usunięcie wszelkiej wojskowej opieki. Uznanie rządu Liebknechta. Strejk generalny aż do usunięcia rządów Scheidemanna-Eberta. — Dość wskazać na powyższe powody, aby nabyć przekonania, że Polacy nie mają ze strejkiem nic wspólnego, chociaż tak twierdzi biuro Wolffa. — Lecz może też Polacy są przyczyną zaburzeń w Berlinie?... O jedno kłamstwo więcej przecież nie chodzi, a przecież nic łatwiejszego, jak zwalać winę na Polaków.

— **Haniebnie okłamują nasz lud jacyś ludzie nieznani!** Rozszerzają bardzo wiele odezw bez podpisu. A dlaczego się nikt pod temi odezwami nie podpisał? Oto dlatego, że te odezwy zawierają same cygaństwa i kłamstwa szkaradne, więc się sami wstydzą tych łgarstw. — Jedna z tych odezw pyta: »Co z Niemców mamy?« I tak odpowiada: »Wolność wiary, wolność języka, zgoda między Niemcami a nami«. — Czy to prawda? Czy »kulturkampf«, który trwał całe lata, a który się może łatwo powtórzyć, był objawem wolności wiary? Czy wypędzanie kapelanów naszych na piaski brandenburskie świadczy o wolności wiary? Czy gazety katolickie wciąż się nie skarżą na brak równouprawnienia dla katolików? Czy rządy socyalistyczne gwarantują wolność wiary? — A ta wolność języka naszego, gdzie ona jest? Ze szkół go kijem srogo wypędzono! Na zebraniach go szykanowano i nawet chciano go całkiem zakazać! Z urzędów wszystkich i sądów język polski dawno usunięto! Nawet z kościołów naszych rugują go coraz bardziej. — I nacóż te cygaństwa odezwami rozszerzać? Czy to uważa się ludność naszą za tak głupią, że ona to uwierzy? — Prawda, lud nasz we wielu okolicach tak jest zahukany i ciemny, że będą może jednostki, które nawet w takie jawne szyderstwa uwierzą!!! — Dalej powiada tasama odezwa, że w Polsce są »liche dochody z rolnictwa, rola jest nieurodzajna, jest nieświadomość używania gnoju sztucznego, rola jest niepłodna« itd. To także cygaństwo i łgarstwo. Bo jest prawdą, że we wieku XVI i XVII Polska była nazywana powszechnie »spichlerzem Europy«; Polska wysyłała wielkie masy swojego zboża do Szwecyi, Anglii, Holandyi, Flandryi, Hiszpanii, Portugalii i Włoch. Urodzajność ziemi, wielki nadmiar pszenicy i żyta, to było głównem źródłem bogactw dawnej Polski. A teraz jacyś kłamcy pragną wmówić naszemu ludowi, że w Polsce jest rola nieurodzajna!! Polska na długie czasy, choćby liczba ludności znacznie wzrosła, nie będzie potrzebowała ani ziarnka zboża ze zagranicy; będzie mieć wielką obfitość własnej pszenicy i własnego żyta. Niemcy są tymczasem zależne od zagranicy; bez zagranicy w Niemczech jest głód, co okazała teraźniejsza wojna. — Takie to cygaństwa odezwa ta, pisana marną polszczyzną, rozsiewa po Śląsku. Ludzie nasi niech takie cygańskie odezwy do pieca wrzucają! Tam jest ich miejsce.

Na niedzielę I-szą po Trzech Królach.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział II, wiersz 42—52.

Gdy Jezus był w dwunastu leciech, rodzice Jego wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli Rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jeruzalem, szukając Go. I stało się, po trzech dniach znaleźli Go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów a On ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i Ja żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście Mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu Swojem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w łasce Boga i u ludzi.

NAUKA.

Prawo Mojżesza nakazywało każdemu żydowi odprawić na Wielkanoc pielgrzymkę do Jerozolimy. Lubo prawo to niewiast nie obowięzywało, Najświętsza Panna uczyniła to dobrowolnie i z pobożności. Pan Jezus jako dwunastoletnie pacholę wybrał się z rodzicami w drogę. Chrystus Pan został w Jerozolimie, gdyż chciał wolę Ojca ściśle i całkowicie wypełnić, lubo wiedział, że przez to, iż pozostanie w świątyni, zasmuci rodziców. W tem mieści się dla nas nauka, że głównem naszem staraniem winno być służyć Bogu; gdyż sam Zbawiciel powiedział później: kto więcej matkę i ojca miłuje, aniżeli Mnie, ten Mnie nie godzien. Józef i Marya stracili Pana Jezusa z oczu, gdyż mniemali, że jest między krewnymi i znajomymi.

Przy świątyniach były dziedzińce z budynkami, w których uczono prawa Bożego i czytywano księgi proroków. Chciwi nauki zbierali się w tych szkołach i starali się oświecić w sprawach wiary. I Pan Jezus stawił się na takie zgromadzenie i siadł między uczonymi. Tymczasem Józefa i Maryę dreszczem przejmowała myśl utraty świętego dziecka i obawa, czy nie grozi mu jakie niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciół. Zdziwili się przeto rodzice, gdy chłopczyka skromnego i pokornego ujrzeli zasiadającego między uczonymi. Na łagodny wyrzut Najśw. Panny, iż Ją zaniepokoił, odpowiada Pan Jezus, iż postąpił według woli Ojca niebieskiego, czem przypomniał rodzicom, że jest Synem Bożym, i zwrócił uwagę obecnych żydów na tajemnicę znaną Maryi i Józefowi, ale ukrytą przed żydami. Marya nie rozumiała wprawdzie słów Zbawiciela: „iż potrzeba, aby był w tych rzeczach, które są Ojca". Dopiero późniejszy żywot, męka i śmierć okazały Jej, że jedynem Jej Syna zadaniem jest wykonanie wyroku przedwiecznego Ojca, t. j. zbawienie świata.

— **Objaw nowej »wolności«?** Donoszą, że prezes regencyi opolskiej ogłosił, jakoby wszelkie usiłowania, zmierzające do odłączenia Górnego Śląska od Rzeszy niemieckiej, były zbrodnią zdrady stanu. Taką zbrodnią mają być w szczególności w Prusach do polskiego konstytucyjnego zgromadzenia narodowego, jak i wszelka czynność przygotowawcza do nich, dalej pobór polskiego podatku narodowego oraz tworzenie polskich straży ludowych w Prusach. Władze policyjne mają energicznie wystąpić przeciw takim usiłowaniom, wresztować winnych i oddać ich sądom do ukarania. — (Dosłownego brzmienia tego obwieszczenia jeszcze nie mamy. W każdym razie stwierdzamy, że na Górnym Śląsku nikt z Polaków nie myśli o odrywaniu przemocą Górnego Śląska od Rzeszy niemieckiej; Górny Śląsk czeka na orzeczenie konferencyi pokojowej, co już tyle razy z naciskiem zaznaczano. Wyborów do polskiego sejmu konstytucyjnego także tu nie będzie. Podatek narodowy jest dobrowolną składką i niczem więcej. Takie dobrowolne składki na cele narodowe zbierano nawet przed wojną, gdy jeszcze istniał stary system pruski, Polakom wrogi — a dziś przecie mamy mieć republikańską wolność! O polskich strażach ludowych także nic nie wiemy u nas i pewnie ich niema, chociaż czasy są niespokojne, niepewne, i chociaż Niemcy urządzają pogromy Polaków, n. p. w Lublińcu. — Bądź jak bądź, całe to ogłoszenie p. prezesa regencyi jest bardzo znamienne i pouczające. — Czytelnikom naszym donosimy, że do czasu, dopóki się sprawa nie wyjaśni, ogłoszeń dotyczących tak zwanego podatku narodowego w gazecie naszej podawać nie będziemy.

— **Zadania i cele wojska**, przysyłanego w czasie ostatnim na Śląsk Górny, są następujące: 1) Ochrona granic, aby żadne bandy albo wojska obce nie wchodziły na Śląsk; 2) ochrona osób i mienia w tych razach, gdy zarządzenia i usiłowania policyi nie wystarczają; 3) wojska te nie będą przeszkadzać strejkom ani robotników do pracy zmuszać; 4) z powodu braku odpowiednich pomieszczeń w głównych miejscowościach, zakwaterowuje się wojska te także po wsiach, chociaż ich tam i nie potrzeba, czyli tam je się umieszcza, gdzie jest stosowne miejsce. — Tak donosi rada centralna z Wrocławia, aby ludzi objaśnić i uspokoić. Innych celów, niż te, które wyżej wyliczono, wojska te nie mają. Pomieniona rada centralna dodaje jeszcze, że wojskom tym polecono zachowywać się wobec ludzi beznagannie, ale z drugiej strony powinni się i ludzie zachowywać wobec wojska przystojnie.

— **Niemiecki przemysł nie jest już zdolny do konkurencyi.** Z Drezna donoszą, że związek saskich przemysłowców na rozesłane zapytania otrzymał wprost miażdżące doniesienia. Wzmożenie się kosztów wytwórczych, spowodowane skróceniem dnia pracy, wielką podwyżką zarobków robotniczych i drożyzną surowców, jest tak wielkie, że o konkurencyi czyli współzawodnictwie wyrobów niemieckich na rynkach światowych ani mowy być nie może. Różnice cen wyrobów niemieckich a wyrobów francuskich i angielskich są bardzo wielkie. (To znaczy: ceny wyrobów niemieckich są znacznie większe i dlatego wyroby te nie znajdą odbiorców). Tak naprzykład maszyny, które były głównym towarem wywozowym Niemiec, fabrykuje dziś Anglia o 100 procent taniej, niż Niemcy. W takich warunkach — tak kończy wspomniane doniesienie — niema co myśleć o podjęciu wywozu towarów fabrycznych z Niemiec. — (Z drugiej strony wiadomo, że największem źródłem dobrobytu i bogactw Niemiec przed wojną był właśnie wyrób i wywóz wielkiego mnóstwa wyrobów fabrycznych. Za to płynęło do kraju złoto i inne dostatki i zbytki).

Racibórz. Z powodu braku węgla została nauka w szkołach ludowych, w realnem gimnazyum i w szkole postępowej aż do dalszego rozporządzenia zawieszoną.

Racibórz. Z powodu braku węgli rada ludowa wezwała ponownie magistrat do zamknięcia szkół ludowych w mieście.

— Z parafii Ostróg zginęło podczas wojny obecnej ogółem 239 żołnierzy. Nie wliczono w to zaginionych, z których pewnie rzadko kto wróci.

Lubliniec. (Jeszcze pogrom Polaków). W nocy na sobotę, jak piszą »Nowiny«, jakieś indywidua dobijały się znowu do mieszkania p. Rzeźniczka, odgrażając się i wyzywając na Polaków. Komendant Lublińca nie wkracza przeciwko żołnierzom, wywijając się tem, iż nie ma władzy nad żołnierzami. Widzimy, że przełożeni wojskowi, jak w Poznaniu tak w Lublińcu i wszędzie, gdzie żołnierze pruscy dopuszczają się wybryków wobec Polaków, tłómaczą się temi wymówkami. Któż więc dzierży władzę nad wojskiem? Któż podbechtał do pogromów żołnierzy, którzy zaledwie są kilka dni w Lublińcu? Któż im w nocy pokazywał polskie składy? W jaki sposób omijano firmy z polskiemi nazwiskami a niemieckimi właścicielami? Niechaj na to odpowiedzą niemieccy obywatele Lublińca.

Paruszowiec pod Rybnikiem. We fabryce »Silesia« wybuchł strejk, ponieważ robotnikom wskutek rzekomej pomyłki nie wypłacono tyle, ile było zakontraktowane. Strejk został zażegnany po wyjaśnieniu sprawy. Mimo to podczas tego krótkiego strejku było tu bardzo gorąco; jednego dozorcy obito, a kierownika technicznego wsadzono do taczki i wywieziono — rzeczy swoją drogą niepotrzebne i nawet szkodliwe. — Zresztą robotnicy żądali, aby w razie wydalenia robotników z powodu ograniczenia robót, wydalono przedewszystkiem tych, co mają skądinąd jakie dochody, np. rolę albo co podobnego.

Łącznik w Prudnickiem. Zebranie urządzili tu Niemcy dnia 29. grudnia 1918. Przemawiali p. Strzoda, jakiś adwokat, p. Hupka i jeszcze jakiś inny człowiek. Przyszli pono ci panowie z Głogówka i bardzo nam Polskę ganili, że tam niby jest siła żebraków, liche grunta, wielki nieporządek, że tam musielibyśmy wielkie podatki płacić itd. Słowem: cyganili, co tylko mogli, będąc pewni, że lud im wszystko uwierzy, bo lud przecie tych rzeczy nie zna. Szkoda, że ci mówcy nie powiedzieli, jak też to u nas sprawa się ma. Boć u nas żebraków i niewolników nie brak, a piasków jest na Górnym Śląsku stanowczo więcej, niż w Polsce. — W końcu pytali, kto jest za Niemcami; było około 250 ludzi na sali zbałamuconych, i ci ręce podnieśli za Niemcami, a panowie ci napisali że około 500. Potem pytano, kto jest za Polską, i były tylko dwa głosy, a oni zapisali głos 1. Byłoby oczywiście więcej głosów za Polską, ale naszych ludzi światłych tam było nie wiele, i ci wstydzili się wystąpić z powodu małej liczby. Wkońcu śpiewano fałszywie »Deutschland über alles«, zamiast według prawdy śpiewać »Deutschland ohne alles«.

Opole. (Objawy nowej »wolności«). W niedzielę napadło 3 wysłużonych żołnierzy w towarzystwie »Soldatenratu« na p. Makosza w mieszkaniu za białego dnia. Pan Makosz niedomaga od dłuższego czasu na zdrowiu i »gości« owych przyjąć nie mógł. Wobec tego wdarli się do mieszkania i kijami nad łóżkiem chorego wywijali, odgrażając mu się, że mu cały dom wysadzą w powietrze, o ile nie odwoła rzekomej obrazy żołnierzy niemieckich. Domownicy posłali po policyę, której ostatecznie udało się rozjuszonych napastników spowodować do opuszczenia domu, w którym przez dwie godziny hałasowali i burdy stroili. — W święto Trzech Króli zjawiło się kilku żołnierzy w składzie maszyn p. Tadeusza Koraszewskiego, gdzie poszukiwali broni ukrytej. Ponieważ p. Koraszewski broni żadnej nigdy nie przechowywał, odejść więc musieli z niczem. Przetrząśli oni cały skład maszyn i prywatne mieszkanie nadaremno. — Piękną wolność przyniosła nam republika berlińska. Tak źle nawet za czasów Wilhelma II nie było. Jeżeli zwolennicy rządu berlińskiego myślą, że nas »wolnością« taką dla siebie pozyskają, to się bardzo mylą.

Cieszyn. (Zamordowanie księdza). »Dziennik Cieszyński« donosi: W nocy z czwartku na piątek zamordowali anarchiści czescy tajnej partyi w Ostrowie proboszcza w Hermanicach koło Ostrawy, księdza Weissmanna. Ks. Weissmann wygłosił ubiegłej niedzieli kazanie przeciw bolszewikom. Dostał listy z pogróżkami. We czwartek w nocy zjawiło się 4 bandytów, którzy go wywabili z probostwa, rzucili się na niego z kijami i bili go tak długo, aż wyzionął ducha.

Z Poznańskiego donoszą, że niektóre powiaty na zachodzie Wielkiego Księstwa Poznańskiego zamierzają się przyłączyć do Brandenburgii, a znowu niektóre powiaty w południowo-zachodniej stronie chcą się przyłączyć do Śląska. Chodzi tu o powiaty, które liczą większą liczbę ludności niemieckiej, jak w pierwszym przypadku o powiat skwierzyński, międzyrzecki itp., w drugim zaś przypadku o powiat wschowski i leszneński. Czy się ta polityka uda, nie wiadomo.

Kochajcie! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku! Elementarz polski kosztuje 75 fen., z przesyłką 80 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odpow. w Bytomiu.

Zostałem dopuszczony do
adwokatury
przy sądzie okręgowym i ziemiańskim
w Raciborzu.
Biuro moje znajduje się przy **Jungfernstr. 1** (Rynek, róg ul. Odrzańskiej)
Walter Rechnitz,
adwokat.

Zdrowie jest największym skarbem!
Polecam wszelkie
artykuły potrzebne do leczenia chorych.
Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itp. gdyż mam własne laboratoryum.
O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch / drogerya ORŁA — **Racibórz,** Wielkie Przedmieście 31.
naprzeciw stoiarni Pluschkego Telefon 522.

Lekarz-dentysta C. Block
(lekarz na zęby)
Racibórz, ulica Dworcowa (Deutsche Bank)
Sztuczne zęby :: :: :: :: :: :: :: :: Plomby
Rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Powróciwszy z pola, objąłem w całej pełni mój
instytut pogrzebowy,
dorożek i wozów ciężarowych.
Oprócz tego stawiam
fury do zwożenia węgli z kopalni.
Max Englisch.
instytut pogrzebowy, właśc. powózek
Racibórz, Bozacka ul. 26.
Tel. 422.

Sztuczne zęby, plomby
itd. tylko towar pokojowy.
Dentysta Klink - Racibórz
Zborplatz 5, II.
naprzeciw landratury - winiarnia Głusy.
Mówi się po polsku

Oskar David
Racibórz,
Odrzańska ulica nr. 10
poleca
zausznice, obrączki, zegarki, złote obrączki ślubne, budziki jako też regulatory.
Reparacye wykonuje się starannie.

Oppler,
dentystka,
Racibórz
ul. Odrzańska 5
sztuczne zęby, plomby.
Leczę także członków kasy chorych.
— Telefon nr. 485. —

Listy chrzestne
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie".

Kozie skórki,
zajęcze, z królików i inne skórki
kupuje po najwyższych cenach
Felix Lammel
J. Rechnitz'a nast.
w Raciborzu
Panieńska ulica nr. 5.
Telefon nr. 206.

Sól do gotowania xx i dla bydła
sprzedaje dla braku miejsca po znacznie zniżonych cenach
S. Bielschowsky,
Racibórz.

Chałupy ze zagrodą
poszukuje się do najęcia około Raciborza; kupno lub dzierżawa nie wykluczone. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin Raciborskich" pod lit. P. 9.